

Co oferują kandydaci - Polacy?

Przy podpisywaniu umowy koalicyjnej nie można rezygnować z własnych postulatów, sędzi Grzegorz Sakson, prezes Związku Prawników Polaków na Litwie ubiegający się o mandat poselski z listy AWPL. Natomiast Stanisław Tarasiewicz, kandydat „Związku TAK” („Sajunga TAIP“), uważa, że przyczyna problemów polskiej mniejszości kryje się w braku Polaków w ogólnolitewskich partiach.



W czasie kampanii wyborczej Radio Wnet przeprowadziło wywiady z trzema Polakami kandydującymi do Sejmu w zbliżających się wyborach sejmowych. Oprócz Saksona i Tarasiewicza na tematy wyborcze wypowiedziała się Ałła Dekan z Ruchu Liberalów (Liberalų sąjūdis).

AWPL będzie liczącą się siłą

Grzegorz Sakson jest przekonany, że AWPL 14 października ma duże szanse na przekroczenie progu wyborczego oraz zdobycie kolejnych kilku mandatów w okręgach jednomandatowych. AWPL obecnie ma trzech posłów w okręgach jednomandatowych: wileńsko – sołecznickim, wileńsko – trockim oraz wileńsko – szyrwinckim. Sakson sędzi, że w tych wyborach jest szansa na utrzymanie dotychczasowych pozycji oraz na zwycięstwo w nowowilejskim okręgu jednomandatowym. Poza tym uważa, że AWPL może wprowadzić 5-7 posłów z listy ogólnokrajowej.

Sakson potwierdził w wywiadzie Radiu Wnet, iż AWPL obecnie pozycjonuje siebie jako siłę polityczną o zasięgu ogólnokrajowym i bardziej akcentuje sprawy socjalne, ale nie zapomina o problemach mniejszości narodowych. „Akcenty są w energetyce, jak również w polityce zagranicznej, socjalnej i podatkowej. Zabieramy głos w różnych dziedzinach. Oczywiście nie pomijając naszych starych problemów oświatowych, zwrotu ziemi, pisowni nazwisk czy podwójnych nazw ulic. O tych problemach oczywiście pamiętamy. I te problemy oczywiście będziemy rozwiązywali” – zaznaczył Sakson.

Wileński prawnik sędzi, że podczas możliwych rozmów koalicyjnych nie można rezygnować z polskich postulatów dotyczących praw mniejszości narodowych czy zwrotu ziemi. „Właściwie nie ma z czego zrezygnować. Te sprawy trzeba rozstrzygnąć (...). Przepisy o podwójnym nazewnictwie ulic czy zapis w paszportach z oryginalnym imieniem i nazwiskiem to są kwestie, które trzeba rozstrzygnąć i tu nie ma ani prawnych, ani językowych problemów czy

przeciwwskazań. Te problemy praktycznie trzeba rozwiązać od ręki” – podkreślił kandydat. Podobne zdanie ma też w kwestii nowelizacji Ustawy o oświacie, jednak przyznaje, że powrót do status quo sprzed nowelizacji najpewniej nie będzie możliwy. Zdaniem Saksona potrzebny jest w kwestii ujednoczonego egzaminu z języka litewskiego przynajmniej bardzo długi okres przejściowy.

„Litewskie partie nie będą unikały realizowania tych postulatów, jeśli będziemy mieli liczną reprezentację. Czyli 8 – 9 posłów. To będzie licząca się siła. Wcześniej takiej siły nie mieliśmy” – uważa Grzegorz Sakson. Swoje szanse Sakson, startujący w okręgu jednomandatowym w Fabianiskach, ocenia ostrożnie: „Realnie patrzę na ten okręg. W poprzednich wyborach zdobyłem 8,1 proc. głosów. Wówczas było 13 kandydatów, obecnie jest 17. Rozdrobnienie jest więc duże. Dobrze, że w moim okręgu wyborczym nie ma innych kandydatów z polskimi lub rosyjskimi nazwiskami, więc mogę się spodziewać dodatkowych głosów. Czas pokaże jakie będą wyniki (...). Jest cicha nadzieja trafić do drugiej tury”.

Brak Polaków negatywnie wpływa na ich prawa

Jednym z powodów kandydowania do Sejmu Stanisława Tarasiewicza jest brak pomysłów na państwo obecnej elity rządzącej. „Dlaczego zdecydowałem się? Przede wszystkim z dwóch powodów. Pierwszy to bardziej ogólny, bo historia pokazuje, że obecna elita rządząca w kraju nieważne czy to prawica, czy lewica, przygotowująca się do przejęcia władzy, po prostu nie mają pomysłu na państwo. Dlatego zdecydowałem się na wystartowanie z partii TAIP. Bo jest to młoda, bardzo energiczna partia, która ma w swym programie pomysł na państwo, czego dowodem chociażby jest Wilno, które za rządów burmistrza Zuokasa stało się prawdziwą europejską stolicą” – powiedział Radiu Wnet Tarasiewicz.

Jednocześnie Tarasiewicz zaznaczył, że obecnie w partiach litewskich brakuje Polaków i to negatywnie wpływa na sytuację polskiej mniejszości na Litwie. „Drugi powód jest bardziej związany z narodowością, ponieważ wcześniej w partiach litewskich było więcej Polaków. Uczestniczyli w wyborach, byli posłami i to w moim przekonaniu przekładało się na sytuację mniejszości polskiej na Litwie. Nie była tak zła i tak tragiczna jak teraz. Tych Polaków w partiach litewskich zostało, z różnych przyczyn, niewiele. Dlatego nie ma w tych partiach odśrodkowej siły, która by podpowiadała kolegom jak należy się zachować wobec mniejszości narodowych” – wytłumaczył kandydat.

Tarasiewicz podkreśla, iż „Związek TAK” przygotował w swoim programie wyborczym cały szereg atrakcyjnych propozycji skierowanych do mniejszości narodowych: uchwalenie Ustawy o mniejszościach narodowych, przywrócenie Departamentu ds. Mniejszości Narodowych, rozwiązanie pozostałych problemów (pisowni nazwisk, dwujęzycznych nazw ulic itp.) zgodnie z dobrą praktyką europejską: „Wiadomo, że ta praktyka w krajach europejskich jest różna, ale deklarujemy, że będziemy opierali się na tych dobrych rozwiązaniach, np. polskich.”

Tarasiewicz, który kandyduje w wileńsko – trockim okręgu wyborczym, wierzy w swój wyborczy

sukces. „Nie oceniam szans. Po prostu robię wszystko, aby wygrać. Okręg nie jest trudny i Akcja Wyborcza [Polaków na Litwie w nim nie dominuje. Trzeba przypomnieć, że dopiero w ostatniej kadencji posłowi Akcji Wyborczej udało się wygrać w tym okręgu, a wcześniej w nim zwyciężali kandydaci z różnych tzw. litewskich partii” – oświadczył Stanisław Tarasiewicz.

Politycy nie rozumieją życia zwykłych ludzi

Kontrkandydatem Tarasiewicza w wileńsko-trockim okręgu wyborczym jest inna Polka - przedstawicielka Ruchu Liberałów Ałła Dekan. „Każdy mieszkaniec Litwy widzi, że naszemu państwu potrzebne są zmiany, których nie przynoszą obecnie działający politycy. Uważam, że zmiany mogą nastąpić z przyjściem nowego, młodego pokolenia do polityki. Po drugie, polityka jest zbyt oddalona od społeczeństwa, czasami wygląda że politycy nie rozumieją życia zwykłych ludzi” – wytłumaczyła swoją decyzję, aby wziąć udział w wyborach, Ałła Dekan.

Dla Dekan najważniejsze są sprawy socjalne. „Obecny system pomocy społecznej jest skierowany nie tylko na to, żeby pomóc przeżyć ludziom nie mającym pracy, ale nawet prowokuje do tego, żeby nie pracować. Podoba mi się że znaczące miejsce w programie naszej partii zajmują prawa człowieka, temat jednostki. Bardzo szkoda, ale na Litwie jest wciąż dużo dyskryminacji i wypadków przemocy” – powiedziała kandydatka. Dekan chce wprowadzić również wybory starostów, zmienić sytuację z przedszkolami oraz politykę młodzieżową.

„Mam wielką chęć polepszenia życia każdego obywatela Litwy. Mój program dotyczy przeważnie ludzi młodych, rodzin wychowujących dzieci. W ostatnim czasie wygląda na to, że ta grupa jest wyrzucona na dalszy plan” – oświadczyła Ałła Dekan. Nie jest jednak do końca pewna, czy ludzie zagłosują na nią.

Wybory odbędą się 14 października.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.